NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, czwartek 28 lipca 1921. Nr. 195.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione. Redakcya rękopisów nie zwraca. Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 8 Mk

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 190·—, kwart. 550·— M. w Krakowie z odnoszeniem do domu . . . 210·—, „ 620·— „ Na prowincyi: z przesyłką pocztową 225·—, „ 650·— „ Za granicą: z przesyłką pocztową . . . 275·—, „ 800·— „ Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 5·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 15. Nadesłane Mk 40·—. Wiersz nonparelowy 1 szp. w tekście Mk 55·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na I. stronie 65 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 150 Mk.

Propozycya podziału niespornych powiatów G. Śląska między Polskę i Niemcy przed zebraniem Rady najwyższej.

Paryż. PAT. (Wied. B. K.) „Petit Parisien" donosi, że wczoraj nadeszła z Opola propozycya angielsko-włoska idąca w tym kierunku, aby jeszcze przed decyzyą Rady najwyższej odstąpić tak Niemcom jak i Polakom te terytorya, które nie są sporne. W ten sposób mieliby otrzymać Polacy Pszczynę i Rybnik, Niemcy zaś północne i zachodnie obszary plebiscytowe, w szczególności Olesno, Opole, Kluczbork i Głupczyce. W ten sposób stałoby się możliwe skoncentrowanie koalicyjnych oddziałów policyjnych. Rząd angielski wezwał angielskiego komisarza Stuarta do Londynu, aby z nim omówić sytuacyę.

Rada najwyższa zwołana na 4 sierpnia.

Paryż. PAT. (Havas). Redaktor dyplomatyczny Agencyi Havasa donosi, że lord Courzon w dalszym ciągu konferencyi, odbytej wczoraj popołudniu z francuskim ambasadorem St. Aulaire, zgodził się imieniem swego rządu na zwołanie Rady najwyższej na dzień 4. sierpnia i na uprzednie zbadanie kwestyi górnośląskiej przez komisyę rzeczoznawców pod warunkiem że szefowie rządu zbiorą się w ustalonym dniu, bez względu na wynik pracy ekspertów. Natomiast lord Courzon w sposób formalny podtrzymał swój opór przeciwko wysłaniu posiłków, wyrażając zapatrywanie, że zarządzenie to narażałoby równowagę utworzoną na Górnym Śląsku i posiadałoby charakter antyniemiecki, co uprawniałoby do przypuszczenia, że zapadnie decyzya niepomyślna dla państwa niemieckiego. Dalej zauważył lord Courzon, że Francya ma w ręku wojska nad Renem, aby doprowadzić do opamiętania Rzeszę niemiecką, na wypadek, gdyby Niemcy usiłowały stawić opór przeprowadzeniu decyzyi aliantów w kwestyi górnośląskiej. Wobec tego, że we Francyi rychłe wysłanie posiłków uważane jest za konieczność nieodzowną, przed jakąkolwiek decyzyą, jest to jedyny punkt, na którym istnieje przeciwieństwo poglądów Francyi i Anglii.

Paryż. PAT. (Havas). Dzienniki dowiadują się z Londynu, że rząd angielski zgodnie z życzeniem rządu francuskiego zamianował już swych rzeczoznawców. Są nimi sir Cecil Huret, Tugton i major Clark. „Petit Journal" donosi, że Lloyd George rozważał możliwość przyjazdu do Paryża, celem omówienia wstępnego porządku dziennego Rady najwyższej. „Petit Journal" daje wyraz zapatrywaniu, że najważniejszym wypadkiem dnia wczorajszego jest fakt, iż nastąpiło porozumienie pomiędzy aliantami co do tego, iż rzeczoznawcy mają się zebrać w najbliższy czwartek.

Paryż. PAT. (Havas). Jak donosi „Petit Journal" przed zwołaniem Rady najwyższej Lloyd George spotka się prawdopodobnie z Briandem.

Udział St. Zjedn. w posiedzeniu Rady najw.

Paryż. Zapewniają, że Stany Zjednoczone będą reprezentowane na przyszłem posiedzeniu Rady najwyższej przez ambasadora amerykańskiego w Londynie Harweya.

Warszawa. (E. E.) „Chicago Tribune" utrzymuje, że rząd amerykański odrzuci popieraną przez Euopę myśl, aby wziął udział w decyzyi co do Górnego Śląska, jest to bowiem wybitnie europejska sprawa.

O uzgodnienie zapatrywań w sprawie wysyłki wojsk.

Poldhu. PAT. Radio. Dzisiejsza prasa zaznacza, że różnice zapatrywań Francyi i Anglii nie są natury zasadniczej i że kwestya wzmocnień wojskowych da się przeprowadzić bez większego tarcia między obu państwami.

Lyon. PAT. Radio. „Petit Parisien" pisze: Ponieważ ani Anglia ani Francya nie powzięły w sprawie Górnego Śląska nieodwołalnej decyzyi, przeto istnieje możliwość porozumienia. Dziennik wyraża nadzieję, że Anglia nie zechce przeszkodzić Francyi w przedsiębraniu niezbędnych kroków bezpieczeństwa na terenie plebiscytowym. Trwanie Anglii na stanowisku odmownem musiałoby we Francyi wywołać wrażenie, że Anglia darzy Francyę nieufnością. Zapatrywania Anglii i Francyi nie są bynajmniej tego rodzaju, aby nie dały się uzgodnić. Anglia zresztą wysyła stale posiłki do Konstantynopola, wobec tego nie może wzbronić Francyi wysłania wojsk na Górny Śląsk. Porozumienie winno dojść do skutku, choćby z tego względu, by dać Niemcom do poznania, że pomylili się licząc na konflikt, który w rzeczywistości nie istnieje.

Ostrzeżenie Courzona pod adresem Niemiec.

Paryż. PAT. (Havas). Korespondent „Petit Parisien" donosi z Londynu: Lord Courzon polecił ambasadorowi niemieckiemu ostrzedz rząd niemiecki przed niebezpieczeństwami, jakie mogą wyniknąć dla Niemiec, gdyby te pragnęły się uchylać od spełnienia przyjętych zobowiązań wyzyskując prowadzoną obecnie wymianę zdań między Anglią i Francyą.

Reuter o niezmienionem stanowisku Anglii.

Londyn. PAT. Reuter zaprzecza pogłosce, jakoby Lloyd George miał porozumiewać się prywatnie ze Stessmanem względnie innymi mężami stanu w sprawie Górnego Śląska. Reuter zaprzecza również wiadomości, jakoby Anglia miała z pewnemi zastrzeżeniami zgodzić się na wysłanie wojsk francuskich na Górny Śląsk i dodaje, że rząd angielski trwa nadal na swojem stanowisku szybkiego powzięcia decyzyi, co uczyni niepotrzebnem wysyłanie jakiejkolwiek pomocy wojskowej na teren plebiscytowy. Rząd angielski pragnie dojść do porozumienia z rządem francuskim w sprawie sposobu postępowania, kładąc jednakże za warunek, aby powzięcie decyzyi w sprawie Górnego Śląska nie doznało zwłoki.

Przed oświadczeniem Ll. George'a w sprawie G. Śląska.

Londyn. PAT. (Wied. Biuro Kor.). W Izbie gmin oświadczył Lloyd George, iż dopiero w czwartek będzie mógł poinformować izbę o kwestyi górnośląskiej. Imieniem urzędu wojennego doniósł pułkownik Stanley, że na Górnym Śląsku znajduje się 4400 żołnierzy angielskich. Liczba żołnierzy francuskich jest wyższa, natomiast liczba żołnierzy włoskich jest nieco niższa.

Sploty.

Kraków, 27 lipca.

(g) Do tych pozornie dziwacznych, a jednak tak częstych splotów i powikłań w „wielkiej" polityce, której jeden wycinek w związku ze sprawą górnośląską podaliśmy niedawno na tem miejscu — należy, również już omówiony, charakterystyczny związek, wyrażający się w dwóch nazwach: Angora—Opole. Związek ten w ostatnich tygodniach nie stracił wcale na aktualności, ba posłuży nam nawet dziś do wyświetlenia ostrego napięcia, jakie od 14 dni na tle sprawy górnośląskiej trwa nieprzerwanie między Londynem a Paryżem.

Prasa warszawska przyznała się przed kilku dniami do tego, że została ostatnim zwrotem sprawy w Paryżu — zaskoczona i ex post starała się „zrozumieć" stanowisko Brianda. O blamażu — niewinnym zresztą — Korfantego wolała — zamilczeć.

Dla zrozumienia jednak tego, co zaszło w Paryżu, koniecznem jest, zastanowienie się na chwilę, jakie też przyczyny złożyły się na nader stanowczą i nieugiętą tym razem postawę Lloyda Georgea, który mimo kilku not Brianda trwa niewzruszenie przy swojem żądaniu natychmiastowego zwołania Rady najwyższej dla ostatecznego załatwienia kwestyi Górnego Śląska.

Wytłumaczenie — nader proste. Premier brytyjski czuje się obecnie bardzo mocnym. I tę swoją siłę daje odczuć Francyi. Nie jest dlatego skłonnym teraz do zawarcia większych kompromisów, bo cóż mu Francya może dać w zamian za pewne koncesye? Nie dawno temu było inaczej — a to wówczas, gdy półurzędówka francuska nie wahała się rozważania swoje na wstępnem miejscu o G. Śląsku zatytułować wręcz: „Opole—Angora". Gra wtedy była otwarta. W zamian za ustępstwa Francyi na bliskim Wschodzie, miała Anglia ustąpić na rzecz Francyi w sprawie górnośląskiej. W Małej Azyi sytuacya była wówczas dla Grecyi — czytaj Anglii — bardzo kruchą. Ofenzywa Kemala Paszy zapędziła go dość daleko, więc w Paryżu na naradzie Courzona z Briandem uchwalono arbitraż, który zaproponowano obu stronom. Aliści Grecya mimo swej klęski militarnej propozycyę pośredniczącą mocarstw odrzuciła, a władca Angory uczynił oczywiście to samo, kontynuując swój pochód na — Konstantynopol. I przez kilka dni obawy o losy nadbosforskiej stolicy były w Anglii bardzo silne. Dowódca angielskich sił zbrojnych w Konstantynopolu, gen. Harrington wysłał nawet do Kemala zaproszenie do rokowań. Te jednak nie przyszły do skutku — przyczyny różni różnie podają — a w kilka dni później, z początkiem lipca, rozpoczęła się ofenzywa Greków. Wojsko helleńskie pod wodzą samego Konstantyna, ruszyło w cztery kierunki i dziś pędzi nieprzyjaciela przed sobą. Wszystkie ważniejsze punkty strategiczne są zdobyte, Turcy muszą opróżnić Ismid, ścigani aż prawie do bram Angory, stolicy rządu nacyonalistycznego. Przez zajęcie ważnych punktów przy kolei bagdadzkiej, pojedyncze części armii Kemala straciły kontakt ze sobą, i regularny ich odwrót jest bardzo utrudniony.

Tak więc sytuacya w Małej Azyi w przeciągu dwóch tygodni uległa zupełnej zmianie. Zamiast Konstantynopola, zagrożona Angora. W Atenach i w głównej kwaterze helleńskiej radość panuje nie do opisania, zaś w Londynie nie mniejsza, acz nie taka — wybuchowa. Prasa paryska zna jednak dobrze nastroje londyńskie i pisze otwarcie: „Zwycięstwa Greków w Małej Azyi są zwycięstwami angielskiemi, a — Philippe Millet dodaje bez obsłonek w „Petit Parisien" — „te zmniejszają wartość ewentualnej zgody Francyi na plany Anglii na Wschodzie".

I oto publicysta francuski wskazał sam sedno rzeczy. Anglia nie szuka obecnie w Paryżu żadnego oparcia. Jest ono dla niej w tej chwili niepotrzebne. Rzecz jasna: szczęście orężne jest zmienne. Nikt nie zaręczy, że armia Kemala Paszy po krótszym lub dłuższym przeciągu czasu nie zapragnie i nie uzyska nowych laurów na polach Małej Azyi. Dziś jednak zwycięskim jest oręż grecki i w Londynie wykorzystują taktycznie fakt ten nader zręcznie. Bo zasadniczy angielski punkt widzenia na problem górnośląski jest nie tylko w kołach polityków londyńskich, ale i w gabinetach Foreign Office'u oddawna ustalony. Od zasady do konkretnego przeprowadzenia jest jednak droga daleka. Z tej okoliczności korzystała Polska w każdej dotychczasowej fazie sprawy górnośląskiej. Za każdym razem znalazł rząd francuski jakiś mniej lub więcej silny atut, który skłaniał Lloyda Georgea do mniejszych lub większych ustępstw. Jest dziś dla Polski niekorzystnem, że Briand chwilowo żadnego takiego atutu nie posiada. Ba, ma on nawet poważne powody do obaw, że w razie zebrania się w dniach najbliższych Rady najwyższej, na stole obrad znajdzie się nie tylko kwestya górnośląska, ale i sprawa sankcyj i reparacyj i — problem bliskiego Wschodu. We wszystkich tych kwestyach, sytuacya obecna jest dla Francyi niekorzystna, a dla Anglii przeciwnie, wcale niezła. I dlatego chciałby Briand najchętniej odroczyć termin zebrania się Rady, licząc na to, że w międzyczasie — do jesieni i w Małej Azyi niejedno może się zmienić i — Ameryka może wówczas zaważy silniej na szali. Dla gabinetu paryskiego jest wogóle każdy dzień zwłoki pewnego rodzaju wygraną.

Pozycya Francyi doznała ostatnio jeszcze jednego osłabienia. Włochy, które niedawno temu, za rządów Sforzy w Consulcie, w sprawie górnośląskiej zajęły pośredniczące stanowisko, a w kwestyi grecko-tureckiej, stanęły otwarcie po stronie Francyi, popierającej energicznie rząd angorski przeciw Grekom, dziś odnośnie do G. Śląska jeszcze na razie milczą, ale jeśli chodzi o Wschód, zawróciły w stronę — Anglii. Na łamach prasy londyńskiej i włoskiej rozpoczęła się ciekawa dyskusya o ewentualnym układzie angielsko-włoskim odnośnie do Wschodu, dyskusya wcale nie akademicka, bo dalszy jej ciąg odbył się w angielskim Foreign Office, gdzie pono lord Courzon ułożył już z ambasadorem włoskim w Londynie de Martino konkretne punkty tego układu, zapewniającego Włochom znaczne korzyści na Morzu Śródziemnem i Lewancie, a Anglii swobodę działania w Małej Azyi. Ten zwrot w polityce właśnie wywołał oczywiście w Paryżu pewną konsternacyę, która również tłumaczy niejedno zdarzenie ostatnich dni.

Sytuacya jest wprawdzie nadal naprężoną, ale nie ulega wątpliwości, że do konfliktu nie dojdzie, a sprawa skończy się kompromisem. Kompromis ten jednak nie wróży nam nic dobrego, bo — możliwość niekorzystnego dla nas kompromisu także przy ostatecznem rozgraniczeniu Górnego Śląska. W każdym razie, widocznem jest, że Lloyd George dąży bezwzględnie do załatwienia kwestyi górnośląskiej w jak najkrótszym czasie, aby módz rozpocząć w jesieni wielką kampanię z Ameryką bez oglądania się na Europę i bez pozostawienia w rękach Francyi atutów wówczas, gdy obradować będzie konferencya dla spraw rozbrojenia w Waszyngtonie. A Górny Śląsk jest w rękach Francyi takim atutem. Wytrącić go z rąk gabinetu paryskiego, oto dążenie Londynu, dla którego — o tem pamiętać musimy — problemy wielkiej polityki leżą na płaszczyźnie — planetarnej, a nie jak dla Francyi — kontynentalnej.

Kięska głodowa w Rosyi.

Rzym. (E. E. Radio). Ryski korespondent „Daily Express" donosi, że klęska głodowa w Rosyi przybrała niesłychane rozmiary. Około 30 milionów ludzi opuściło swoje siedziby, i w poszukiwaniu za pożywieniem emigrują do Syberyi, Rosyi południowej i na Kaukaz. Okolice Moskwy opustoszały zupełnie. Zgłodniałe tłumy opanowały wszystkie magazyny żywności i zawładnęły pociągami kolejowymi, dezorganizując do reszty ruch komunikacyjny. Zawezwano pomocy wojsk do obrony miast przed zalewem zgłodniałych uchodźców. W wielu miejscowościach odbywają się formalne bitwy między wojskiem a doprowadzonym do ostateczności i oszalałym z głodu tłumem.

Zwalczanie komunistów w Jugosławii.

Belgrad (E. E.) Wedle wiadomości nadchodzących z Jugosławii wydał rząd belgradzki następujące ustawy przeciw komunistom: Rozwiązuje się wszystkie organizacye komunistyczne i anarchistyczne, nie dopuszcza się komunistów do kandydowania na posłów. W związku z tem anulowano wszystkie mandaty poselskie komunistyczne i anarchistyczne.

Zajęcie Węgier zachodnich przez Austryę.

Wiedeń. (E. E.) „Neues 8-Uhr-Blatt" przynosi szczegóły o zajęciu przez Austryę zachodnich komitatów węgierskich. Stanie się to 11 sierpnia tj. w dniu wejścia w życie traktatu triańskiego. W pierwszym dniu przejmie władzę nad komitami ententa, która natychmiast odda ją austryackiemu komisarzowi r. legacyjnemu Hanenschildowi. Właściwe obsadzenie komitatów nastąpi w tydzień później. Są to trzy komitaty: Wiselburg, Eisenstadt i Odenburg.

Rumunia dąży do unii personalnej z Węgrami.

Senzacyjne rewelacye Friedricha.

Budapeszt. PAT. Węgierskie Biuro Korespondencyjne donosi: Były prezydent ministrów Stefan Friedrich oświadcza w dziennikach, że posiada wiadomości o tajnej propagandzie uprawianej na Węgrzech przez rząd rumuński na rzecz węgiersko-rumuńskiej unii personalnej. Rumuński pełnomocnik Diamandi w czasie okupacyi Budapesztu przez wojska rumuńskie czynił wszelkie wysiłki, aby obalić rząd Friedricha i konspirował w tym celu z lewicowemi stronnictwami węgierskiemi. Minister rolnictwa Stefan Szabo potwierdza oświadczenie Friedricha i oświadcza, że faktycznie proponowano mu wstąpienie do „Kontr-rządu", który miał być utworzony pod protektoratem rumuńskim.

Zamach na króla rumuńskiego

Bukareszt. PAT. (Wied. Biuro Kor.). Tutejsza policya aresztowała szereg terorystów, którzy podminowali tor kolejowy, aby wysadzić w powietrze pociąg, w którym król miał się udać do Francyi.

Karol przenosi się do Hiszpanii.

Paryż. PAT. Ag. Havasa. Dzienniki donoszą, że były cesarz Karol przeniesie się w krótkim czasie do Hiszpanii, ponieważ rząd szwajcarski zakomunikował mu, że musi opuścić terytoryum szwajcarskie dnia 31 sierpnia.

Ordynacye wyborcze do Sejmu i Senatu przyjęte przez Radę ministrów.

Warszawa. PAT. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 62 lipca po przeprowadzeniu szczegółowych obrad, przyjęła złożony przez ministra spraw wewnętrznych projekt ordynacyi wyborczej do Sejmu, poczem rozpatrzyła i przyjęła projekt ordynacyi wyborczej do senatu. Resztę posiedzenia poświęcono naradom nad stosunkami bezpieczeństwa na obszarach granicznych państwa.

Z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

M. Warszawa. (Telefonem). Jutro odbędzie się posiedzenie Zarządu głównego P. S. L. z udziałem premiera Witosa. Omawiana będzie sytuacya polityczna.

Prezes P. S. L. p. Dębski udaje się dnia 2-go sierpnia w towarzystwie p. Bryla do Ameryki.

Kongres P. P. S. uchwalił wystąpienie z II. międzynar.

Łódź. PAT. W czwartym dniu obrad kongresu PPS. na porannem poufnem posiedzeniu przyjęto jednomyślnie do wiadomości sprawozdanie finansowe oraz również jednomyślnie sprawozdanie z całokształtu działalności centralnego komitetu wykonawczego. Następnie po referacie posła Daszyńskiego przyjęto jednomyślnie kompromisową listę członków rady naczelnej. Następnie ogromną większością głosów przyjęto rezolucyę rady naczelnej, oświadczającą się za wystąpieniem z drugiej międzynarodówki i nieprzystępowaniem na razie do żadnej innej, przyczem decyzyę o stosunkach do mających się utworzyć międzynarodówek poweźmie rada naczelna, decyzya ta jednakże musi być zatwierdzona przez kongres.

Konferencya państw bałtyckich.

Helsingfors. PAT. (Biuro Wolffa). Konferencya przedstawicieli państw bałtyckich rozpoczęła obrady. Biorą w niej udział ze strony Polski podsekretarz stanu Dąbski, ze strony Łotwy minister spraw zagranicznych Mejerowicz, ze strony Estonii minister spraw zagranicznych Filip, ze strony Finlandyi minister spraw zagranicznych Holasi.

Delegat fabrykantów łódzkich w Palestynie.

Łódź. PAT. Pisma żydowskie donoszą, że łódzki fabrykant Lusternik został przez grupę fabrykantów żydowskich wysłany do Palestyny celem odbycia konferencyi z angielskim komisarzem w Jerozolimie Samuelem. Lusternik przedłożył komisarzowi plan urządzenia szeregu tkalni i przędzalni oraz założenie fabrycznego miasta z domami dla robotników. Angielski komisarz polecił urzędowi krajowemu w Palestynie wyznaczyć na ten cel odpowiedni teren.

Żydzi wileńscy za projektem Hymansa.

Wilno. PAT. Demokratyczny dziennik żydowski „Unser Tog" omawiając kwestyę zwołania sejmu, kończy artykuł w następujący sposób: Ludność żydowska zajmuje wobec konfliktu litewsko-polskiego bardzo wyraźne stanowisko. Bywa ona w większości wypadków źle zrozumiana z powodu oporu i szowinistycznych aspiracyi obu stron. Ludność żydowska jest głęboko przekonana, że siłą orężną kwestya wileńska nie zostanie trwale uregulowana. Jedynem wyjściem z tej sytuacyi jest kompromis. Podstawa tego kompromisu została już wskazana. Jest to projekt Hymansa o kantonalnym ustroju dla Wileńszczyzny. Przedstawiciele partyi żydowskich powinni przyjąć projekt Hymansa jako podstawę do dyskusyi i na tej podstawie wypracować postulaty ludności żydowskiej, która na równi z Litwinami i Polakami oraz pozostałemi narodowościami kraju jest zainteresowana w pokojowem rozwiązaniu konfliktu.

Komisya rzeczoznawców w Wilnie.

Wilno. (E. E.) Do komisyi rzeczoznawców dla spraw wileńszczyzny zaproszeni zostali przez wysłannika rządu polskiego p. Kossakowskiego, rektor uniwersytetu Siedlecki, prof. ks. Węgolewicz, prof. Zawadzki, prez. Witold Dalikowski, Aleksander Meysztowicz, Bronisław Krzyżanowski, Kaz. Okulicz i Maryan Świechowski. Obrady komisyi rozpoczną się w Warszawie 2 sierpnia.

Stuart Samuel o sprawach palestyńskich.

Londyn. Dnia 17 lipca odbyło się tu zgromadzenie egzekutywy Związku gmin żyd. w Anglii (Board of Deputies), na którem Stuart Samuel wygłosił przemówienie, poświęcone swej podróży do Palestyny.

Zaznaczywszy na wstępie, że podróż jego nie posiadała charakteru politycznego, i że wyjechał tylko w odwiedziny do brata swego, Herberta Samuela, oświadcza mowca, że są jednak sprawy pewne natury ogólnej, które każdego mogą zainteresować i o nich właśnie pragnie mówić:

WRZAWA PODATNIKÓW ANGIELSKICH

— Czytałem w pismach — wywodził p. Samuel, że podatnicy angielscy ubolewają nad tem, iż muszą płacić wyższe podatki, ponieważ rząd angielski zamierza stworzyć żydowską siedzibę narodową w Palestynie. Jest to niesłusznem. Angielskiego podatnika nie obciąża żydowska siedziba narodowa, ani o grosz. Anglia utrzymuje w Palestynie garnizon, złożony z 5000 ludzi. Otóż wojsko to byłoby niezbędne nawet wówczas, gdyby w kraju nie było ani jednego Żyda, przeciwnie, musiałaby w Palestynie utrzymać daleko więcej wojska, gdyby nie było tam tylu Żydów, odznaczających się lojalnością i zamiłowaniem do ładu i porządku. Faktem jest, że dzięki temu, iż w Palestynie znajduje się ludność należycie zorganizowana i pokojowo usposobiona, ludność żydowska, można tam obejść się bez znaczniejszej ilości żołnierzy angielskich.

Tego rodzaju mniemania o tyle są tem boleśniejsze, ile że Wysoki Komisarz wskazał w swej ostatniej deklaracyi na to, iż Palestyna ma się stać dogodnem miejscem dla współżycia wszelkich ludzi i wyznań, jakie tam się znajdują. Jest wysoce niesprawiedliwem skierowywanie wrzawy, z powodu wydatków Anglii w Palestynie, przeciwko Żydom. Właśnie Żydzi są tymi, którzy w znacznej mierze przyczyniają się do tego, by budżet palestyński zbytnio nie obciążał Anglii. Sami bowiem pokrywają swe wydatki na oświatę, jakkolwiek na 2800000 funtów dochodu, jakie rząd pobiera w Palestynie, szósta część pieniędzy pochodzi od Żydów. Żydzi całego świata złożyli znaczne sumy na rzecz Palestyny, to samo czyni stale Komisya syońska i Syońska Organizacya Światowa, przyczem z pieniędzy tych korzysta nie tylko ludność żydowska, lecz wszyscy mieszkańcy Palestyny. Rząd zakłada szkoły dla Arabów, Żydzi zaś sami sobie tworzą zakłady oświeceniowe. Nader krzywdzącem jest podnoszenie podobnej wrzawy, zgoła nieuzasadnionej. Powtarzam, dobitnie akcentując, iż nieprawdą jest, jakoby obywatele angielscy dokładali cokolwiek do budowy Palestyny, owszem, z pieniędzy żydowskich, łożonych na odbudowę siedziby narodowej, korzystają i inni.

Agitacya z zewnątrz.

Gdyby Palestynę zostawiono w spokoju, zapewneby żadnych niebyło kłopotów i nieszczęść. Nieszczęścia przychodzą z zewnątrz. Przybywają tam z wszech stron agitatorzy, celem podburzania ludności miejscowej, która ze swej strony łatwo daje im posłuch. „Morning Post" ma tam swego korespondenta, który ustawicznie knuje intrygi. Z tej niecnej agitacyi rodzą się wszelkie zbrodnicze rozruchy. Ci, którzy ludność podburzają, nie liczą się oczywiście z tem, że każde złośliwe słowo naraża na niebezpieczeństwo życie ludzkie. Czas już najwyższy, by zdali sobie z tego sprawę i zaprzestali niszczenia ludzkiego życia.

Ciężka praca.

Chciałbym też wspomnieć o ogromnych trudnościach, piętrzących się na drodze do odbudowy Palestyny. Trzeba przyglądnąć się kamienistej glebie Ziemi Świętej, by módz zrozumieć, ile trudu i mozołu trzeba będzie poświęcić dla użyźnienia tego gruntu. Mozolna to praca, wymagająca wiele siły i wiary. Kto zaś zamiast zachęcać tych, którzy podjęli się tego doniosłego zadania, w pierwszym rzędzie chaluców, wręcz im przeszkadza, starając się osłabić ich energię — dotkliwy popełnia błąd. Należy ich entuzyazm podtrzymać, wzmocnić ich wolę, gdyż praca jest ciężka i ogromna. Pionierzy napewno przeprowadzą swe zamiary wbrew wszelkim zaporom. Nie wolno im przeszkadzać, przeciwnie, trzeba im udzielić pomocy ponad własne siły. Jest to zadanie doniosłe i trudne. Żydzi cierpią więcej od innych, muszą też daleko więcej przejść i przeżyć, aniżeli inni. My wszyscy musimy spełnić nasz obowiązek wobec nich! (Burzliwe oklaski.).

Żydzi angielscy nie mieszają się w sprawy polskie.

Wyjaśnienie Luciena Wolffa.

Londyn. Na ostatniem posiedzeniu „Board of Deputies" (17 lipca br.) wysłuchano sprawozdań o rozmaitych aktualnych sprawach żydowskich, jak kwestya praw mniejszości w Finlandyi, problem emigracyi z Europy wschodniej oraz pogromów na Białorusi. W sprawie

emigracyi ze wschodniej Europy

doniesiono, że pozostaje ona w związku z usiłowaniami organizacyi żydwskich, zmierzających do wynalezienia na Zachodzie asylów dla bezdomnych. Na wypadek pomyślnego wyniku tych usiłowań, będzie rząd polski musiał zezwolić na przejazd bezdomnych przez terytoryum polskie. Co dotyczy asylów, głosi sprawozdanie, nadeszła odmowna odpowiedź Australii, natomiast projekty, wysłane do innych państw w tej sprawie będą jeszcze rozpatrzone.

W sprawie

pogromów na Białorusi

wpłynął wniosek, ażeby zwrócić się do angielskiego ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o przedsięwzięcie kroków dla ochrony Żydów. Ponieważ jednak projektodawcy nie mieli konkretnych wniosków, odrzucono projekt 7 głosami przeciwko 3. Wpłynął też wniosek, ażeby zwrócić się do rządu bolszewickiego za pośrednictwem żydowskich organizacyi ratowniczych w Moskwie.

STOSUNEK DO POLSKI.

W dalszym ciągu posiedzenia złożył p. Lucien Wolff oświadczenie, w którem stwierdza, że w Polsce wywołała wielkie wzburzenie opublikowana w pewnem piśmie pogłoska o ostatniem posiedzeniu „Boad of Deputiers". Nawet przedstawiciel rządu polskiego zwrócił się w tej sprawie z prośbą o wyjaśnienie. W Polsce wytworzyło się fałszywe mniemanie, że Żydzi odbywają jakieś tajne konferencye na których omawiają we wrogim dla Polski duchu sprawy Państwa Polskiego, wywodził p. Wolff —

My nie mieszamy się do spraw Żydów w Polsce. Sprawami temi zajmuje się Żyd. Rada Narodowa w Warszawie i Rada ta oświadczyła nam, iż chce to czynić sama, z czego jesteśmy zadowoleni.

Jesteśmy w zgodzie z Rządem polskim i pozostajemy z nim w lojalnych stosunkach. Wszystko co czynimy dla uchodźców dokonywano za zgodą Rządu Polskiego.

O WSPÓŁDZIAŁANIE Z ORGANIZACYĄ SYOŃSKĄ.

W czasie dyskusyi nad sprawozdaniem wystąpił dr. Deiches z zarzutami pod adresem komitetu z powodu odrzucenia wniosku o wystosowanie prośby do rządu angielskiego o interwencyę w sprawie pogromów na Białorusi. Mowca przypuszcza, że stało się to z tego powodu, że wiadomość nadeszła od Komitetu delegacyi żydowskich w Paryżu.

Wkońcu domagał się mówca, aby użyć fundaszów bar. Hirscha dla ulżenia doli emigrantów, dalej, by wszystkie organizacye żydowskie współdziałały z Organizacyą Syońską w dziele odbudowy Palestyny, która może stać się schroniskiem dla uchodźców z Europy wschodniej. Mowca zakończył wyrażeniem zaufania rządowi angielskiemu oraz Herbertowi Samuelowi.

DR. JEREMIASZ FRENKEL.

„Z odwiecznego źródła"*).

Sz.Ański (Szlomo Zanwil Rapoport), którego obfitą działalność literacką śmierć przed kilku miesiącami nagle przerwała, jest na widnokręgu naszym (t. zn. żydostwa nierosyjskiego) prawie nowem, wschodzącem dopiero słońcem. Ani jego żydowskie nowele, które w języku rosyjskim ukazywały się w miesięczniku „Woschod" w latach 80-tych, ani jego rosyjskie dzieła z czasów, gdy czynny był w stronnictwach ludowych (narodnickich) i robotniczych — nie doszły do nas. Tak samo jak Galicya obcą była Ańskiemu, tak przez długi czas żydostwo wogóle było dlań obce. Dopiero koleje losu zbliżyły nas do siebie. Szczegóły powrotu Ańskiego do żydostwa są jeszcze dziś niezupełnie wyjaśnione. Lecz mniejsza o to, co nam Ańskiego przywróciło: czy religia — jak tego chce Hilel Cajtlin — czy uczucie narodowe, czy zdrowy instynkt prawdziwego żydowskiego socyalisty. Faktem jest, że do nas wrócił i poświęcił nam ostatnie — najpiękniejsze! — lata swej twórczości. Inwazya rosyjska ściągnęła go do Galicyi i stąd zaczerpnął on scenerye do pierwszego aktu swego nieśmiertelnego „Dybuka" (bethamidrasz w Gorlicach), tu stworzył pierwsze dwa akty tego dramatu, tu zebrał materyały, które złożyły się na utwór „Churban Galicya", mający stanowić trzeci tom ogólnego wydania jego dzieł.

Wystawienie „Dybuka" na kilku scenach polskich uczyniło znów Ańskiego najpopularniejszym autorem żydowskim w Polsce. W dniu kiedy „Dybuk" po raz pierwszy pokazał się na scenie teatru wileńskiego w Warszawie (30 dni po śmierci autora — 28 Kislew 5681.) wyszedł także pierwszy tom zbiorowego wydania jego dzieł. Godzi się, aby nowele, tomem tym objęte, uzyskały równą jak „Dybuk" popularność; płyną bowiem z tego samego odwiecznego źródła i stoją na tej samej literackiej wyżynie, co „Dybuk".

Z woli autora wydanie jego dzieł nie zachowuje porządku chronologicznego powstania utworów. Tak np. obejmuje tom pierwszy właśnie utwory ostatnie — te, które w języku żydowskim powstały i w których opracowane są (prócz jednej noweli, ostatniej) tematy czysto-żydowskie. Są to nowele, opowiadania, legendy i ballady, podzielone na cztery działy (rzeczy dawne — chasydzkie — misnagedystyczne — różne). Pierwiastek chasydzki dominuje tu, choć uwzględnione są także inne prawdziwie żydowskie motywy. Tematy nie są własne, lecz zaczerpnięte ze skarbca twórczości ludu, częścią z legend ustnych, (które Ański pilnie zbierał,) głównie zaś z bogatej literatury legendowej zwłaszcza chasydzkiej. Przeważna część tych tematów została już poprzednio przez innych autorów opracowana, zwłaszcza przez Pereca, Berdyczewskiego i Asza. Tem ciekawszą jest rzeczą, jakim jest stosunek opracowań Ańskiego do innych, dobrze już u nas znanych.

Dla należytego zrozumienia tego stosunku należy uwzględnić, że Ański wychował się w Witebsku na Litwie, wśród chasydów. „Chab ad" (abrewiacya słów chochma — binah — daat) oznacza tę część chasydów, która pochodząc ze sfer uczonych talmudystów, oparła swą mistykę na pierwiastkach naukowych i rozumowych. Głównym reprezentantem tego kierunku jest rabin z Ladi, Szneur Zalman. Tylko w takiej postaci mógł chasydyzm zapanować na Litwie, gdzie większość mężczyzn jeszcze do naszych czasów składała się z uczonych talmudystów. Stąd też „reach tora" i tchnienie filozoficzne, które cechuje Ańskiego przed innymi twórcami, pracującymi na niwie chasydyzmu.

Ale nietylko środowisko zmusiło Ańskiego do czerpania swych tematów z krynicy znacznie głębszej i czystszej. Osobistość jego jak i artyzm są również odmienne, inne niż u towarzyszy jego. Przy całej swej uczuciowości — która graniczy czasami wprost z sentymentalizmem — przy całej nadzwyczajnej miłości do przedmiotów swej pracy literackiej, jest Ański najbardziej ze wszystkich zrównoważony, najbardziej spokojny. Nie jako młody zapaleniec rzucił się Ański do pracy w ulicy żydowskiej; lecz jako człowiek dorosły — prawie starzec — po życiu pełnem doświadczeń, przeżyć, tułaczki po świecie. I zdaje się też, że Ański wrócił do żydostwa nie z motywów religijnych lub narodowych (choć te pierwiastki bezprzecznie — i w bardzo silnym stopniu! — w skład jego osobistości wchodzą), lecz jako artysta. A jest on artystą w każdym calu swej istoty, w każdym wierszu swych utworów; takich artystów u nas prawie całkiem niema — prócz Abramowicza, który pozatem jest antypodem Ańskiego. Wszystko co Ański pisze, odznacza się architektoniczną budową, skończoną planowością całości utworu i najmisterniejszem wykazaniem szczegółów. Wyraźnie widać, że każdy temat, który sobie wyszukał (sam tematy rzadko tworzy), dojrzewał w nim przez lata., rósł organicznie, aż przyszedł na świat jako skończone arcydzieło. I to go różni od innych: Asz jest artystą, ale jako osobistość jest za mało głęboki, skutkiem czego piękne jego utwory są jednak bardzo płytkie. Perec jest bogaty w nieskończoność — stokroć bogatszy od Ańskiego! — ale brak mu

*) Sz. Ański. Zbiór utworów w 15 tomach, z życiorysem i portretami autora. Tom I: „Z odwiecznego źródła". Warszawa 1920. Wydawnictwo „Ański" Warszawa — Nowy Jork.

Legenda o bolszewiźmie w Palestynie — rozwiana.

W obronie Komisyi Syońskiej.

Dnia 18 maja br. ukazał się w „Times“ list pióra lorda Persy'ego, w którym to liście autor, w związku z zajściami w Jaffie, poddaje ostrej krytyce działalność Komisyi Syońskiej w Palestynie, zarzucają jej posługiwanie się elementem komunistycznym. W odpowiedzi na to wysłał literat palestyński p. Radler-Feldmann list do redaktora wspomnianego dziennika. List ten, który ukazał się w „Times“ z dnia 16 lipca, podajemy w dosłownym przekładzie:

Do Redaktora „Times“!

Lord Justus Persy opublikował w „Times'ie“ z dnia 18 maja list w sprawie taktyki Komisyi syońskiej, w którym to liście rzuca ciężkie oskarżenia na kierowników syońskich, w szczególności zaś na Komisyę syońską. Ponieważ od czasu, kiedy Komisya osiadła w Jerozolimie, miałem jako członek Komitetu Narodowego Żydów Palestyny sposobność zapoznania się z jej stanowiskiem politycznym — pozwolę sobie powiedzieć w tej sprawie kilka słów, celem sprostowania pewnych niesłusznych twierdzeń lorda Persy'ego.

Najcięższem oskarżeniem ze strony lorda Persye'go jest zarzut, jakoby Komisya syońska działała przy pomocy elementów komunistycznych z pośród żydowskich robotników palestyńskich. Twierdzę, że zarzut ten jest bezpodstawny. Żywioł komunistyczny wypłynął w Palestynie po raz pierwszy dopiero w roku ostatnim, kiedy to przywodniczącym Komisyi syońskiej był p. Usyszkin, który jest osobistością powszechnie znaną, a każdy Żyd, czy to rosyjski, czy palestyński, czy wreszcie zachodnio-europejski, wie o nim, że jest człowiekiem gorliwym, stanowczym, konserwatywnym i religijnym i, że nigdy nie wchodzi w kompromisy z przeciwnikami. Doświadczenia jego, nabrane w Rosyi w czasie przewrotu bolszewickiego, nie wzbudziły w nim żadnych sympatyi dla bolszewizmu. Palestyńscy Żydzi dotąd jeszcze zachowali w pamięci dłuższą mowę, wygłoszoną przez Usyszkina na posiedzeniu Komitetu Narodowego Żydów Palestyńskich, w której domagał się on wykluczenia komunistów z żydowskich partyj robotniczych. Wobec tego nie można rozumieć, w jaki sposób szanowny autor wspomnianego listu doszedł do tego twierdzenia. Stwierdzam z całą stanowczością, że Komisya Syońska nigdy nie miała jakiejkolwiek styczności z komunistami. Członkowie Komisyi w ogólności nie biorą udziału w polityce Żydów palestyńskich, w nielicznych zaś wypadkach, w których musieli wypowiedzieć swoje zapatrywanie na aktualne kwestye, nigdy nie wykazali w stanowisku swojem cienia sympatyi dla żywiołu komunistycznego.

Mówiąc już o tej kwestyi, nie od rzeczy będzie poczynić kilka uwag, dotyczących żywiołu komunistycznego w Palestynie. Szanowny autor listu przyznaje sam, że element ten jest nieznaczny, lepiej jednak będzie wskazać na fakty. Wątpliwem jest, czy znajdzie się w całej Palestynie tuzin komunistów, to znaczy, ludzi będących komunistami z przekonania. Reszta, która za nimi kroczy, to ludzie najniżej z pośród żydowskich robotników stojący intellektualnie, a w partyi tej widzący jedynie drogę do uzyskania większego wynagrodzenia za pracę. Ponieważ nieliczni, prawdziwi komuniści mówią po żydowsku „zwolennicy“ ich zaś, będący w przeważającej części rodowitymi Palestyńczykami, nie rozumieją tego języka, niema mowy o jakiemkolwiek faktycznem zrozumieniu obustronnem. Komuniści nie wydali nigdy żadnego czasopisma partyjnego, lub broszury celem szerzenia interpretacyi swych celów. Zapewne też tylko wskutek liczebnej ich znikomości tolerowała ich angielska administracya w Palestynie do czasu zajść w Jaffie. Z tego powodu nie uważała KomisyaSyońska ani żydowsk opinia publiczna za stosowne wiele uwagi poświęcać tej grupie aż do czasu ostatnich wydarzeń. Wątpię, czy można z tego powodu kogokolwiek winić, zwłaszcza zaś Komisyę Syońską.

Szanowny autor listu wspomina także ruchawki robotników żydowskich w ostatnich czasach. Istotnie, w ciągu ostatniego roku doszło do dwóch strejków, pozbawionych wszelkiego znaczenia. Sądzę jednak, że Palestyna ucierpiała wskutek ruchawek robotniczych mniej, aniżeli kraj o tych samych warunkach ekonomicznych.

Lord Persy powiada pośrednio, iż żydostwo palestyńskie sprzeciwia się Komisyi Syońskiej. Prawda, że jeden dziennik hebrajski w Palestynie zamieścił liczne kalumnie na Komisyę Syońską, jednakowoż Komitet Narodowy (Waad Leumi), wybrany przez większość żydostwa palestyńskiego a nawet za czynnem poparciem tegoż dziennika, wielokrotnie wyraził Komisyi swe zaufanie, w szczególności zaś Usyszkinowi. Trzeba zaznaczyć, że przedstawiciele komunistów byli stale za uchwałami, wyrażającemi sympatyę Komisyi.

Rozruchy w Jaffie spowodowane były częścią konkurencyą gospodarczą, częścią zaś arabskiemi uczuciami narodowemi, sprowadzonemi na bezdroża przez agentów politycznych, którzy chytrze wykorzystali uroczystość 1. maja, i pochód grupki komunistów jak asumpt do faktycznego pogromu. Niestety, policyanci arabscy, nie tylko, że nie stłumili go natychmiast, ale — podobnie jak to uczynili policyanci arabscy w czasie ostatnich rozruchów w Aleksandryi — wzięli czynny udział w napadach, wskutek czego wzrosła liczba ofiar. Systematyczne napady na kolonie żydowskie jaskrawo wskazują na to, że ruch arabski nie ma nic wspólnego z walką przeciwko bolszewizmowi, lecz wręcz przeciwnie, sam jest bolszewizmem, przez ślepe niszczenie prywatnego mienia.

Łączę wyrazy uszanowania

J. Radler-Feldmann.

Jerozolima, 28 czerwca.

Przegląd polityczny.

Katastrofa głodowa w Rosyi.

Iskrówka moskiewska podaje wstrząsający szczegółowy opis katastrofy, jaka nawiedziła szereg gubernii rosyjskich. W gubernii astrachańskiej, która początkowo zaopatrywała się w środki żywności z okolicy, obecnie już wypróżnionej, położenie staje się coraz rozpaczliwsze. Carycyn jest zupełnie zniszczony wskutek wojny domowej. Żniwa wskutek posuchy zniszczone są w całości. Gromady wygłodniałych dzieci błąkają się, żebrząc o kawałek chleba. Robotnicy opuszczają masami fabryki i uchodzą z miasta.

Saratów. Ludność ucieka w panice, na ulicach ludzie umierają z godu. Całe miasto przedstawia jeden wielki obóz głodujących. W koloniach niemieckich nad Wołgą, liczących przeciętnie po 5000 mieszkańców, 4200 znajduje się w agonii głodowej. Po wsiach umiera 60—70 ludzi dziennie. Ludność ucieka w poszukiwaniu resztek niezeschniętej jeszcze trawy na pokarm. Zanikło pupełnie człowieczeństwo, ludzie jak zwierzęta wydzierają sobie wiązkę trawyi przychodzi do krwawych walk. Z Sybiru północnego Kaukazu i Turkiestanu ciągną do Moskwy karawany Niemców, żądając wysłania ich do ojczyzny.

Ufa. Przepadło 80-90 procent zbiorów. Nowe zasiewy są niemożliwe. Głód rozpoczął się tu jeszcze w marcu. Ludność tak po wsiach jak i po miastach żywi się trawą.

Orenburg. Panuje wielki brak środków żywności. Na razie mieszkańcy żywią się jeszcze zapasami sera. Wskutek braku paszy ginie masowo bydło.

Wiatka. Zbiory nie wystarczą do wiosny. Chłopi sprzedawają masowo cały swój żywy i martwy inwentarz za chleb. Śmiertelność wzrosła o 20 procent.

W republice baszkirskiej ludność żywi się już tylko korzeniami. Masowo ucieka ona w góry, lecz w drodze ginie prawie doszczętnie.

HAUPTMANN DO GORKIJA.

Gerhard Hauptmann wystosował do Maksyma Gorkija odpowiedź na apel tegoż do narodu

---

zupełnie twórczego spokoju; genialne skoki, rozrzutne gospodarowanie milionami pomysłów, w których każdy jest świetny, niejednostajność stylu cechują go we wszystkiem; nadto jako artysta jest zanadto subjektywny. Berdyczewski daje wogóle tylko „półfabrykaty“, pozostawiając niejako dalsze opracowanie innym, swym następcom. Ański jest w przeciwieństwie do Asza — głęboki, w przeciwieństwie do Pereca — zrównoważony, w przeciwieństwie do Berdyczewskiego, wykończony. Muszę tylko to zaznaczyć, że Perec w swych ostatnich utworach zbliżył się do metody Ańskiego, bo przy swej genialnej konstytucyi mógł sobie pozwolić na zmianę w charakterze swej twórczości; ten ostatni okres twórczy Pereca — zostający jednak bez wątpienia pod wpływem mniej genialnego, lecz bardziej zrównoważonego Ańskiego — przerwała wnet śmierć Pereca.

Ański był zapalonym folklorystą. Perec poświęcił nawet jedną ze swych ostatnich nowel „zbieraczowi Ańskiemu“. Nie posiadamy zwyczajnie zbytniego nabożeństwa wobec takich „zbieraczy“. Zbieranie przesadza się z czasem w manię i zbiera się wszystko, co stare lub co ludowe i traci się oko dla wewnętrznej istoty i wartości zebranych materyałów. Ański nie należał do tego typu zbieraczy; był on zbieraczem — poetą. Umiał wżyć się w najgłębszą, wewnętrzną istotę zebranych materyałów. I umiał ją odtworzyć z wszystkiemi jej cechami charakterystycznemi. Nadając swym tematom wyższą formę artystyczną umiał jednak zawsze zachować naiwne piękno oryginału; Perecowi to się często, lecz nie zawsze udawało — Ańskiemu zawsze, bez wyjątku.

W pierwszym tomie dzieł Ańskiego znajdujemy dwie śliczne legendy o Baalszemie („Obgelacht“. „Auf der wach“). Treść większej części tych legend jest nam już skądinąd znana i to z opracowań, nietylko ze źródeł; a jednak czytamy je nieskończoną ilość razy, ze zwiększającym się ciągle zachwytem. Twórca chasydyzmu wraz ze swymi paladynami — z których każdy jest kilku grubymi, ale charakterystycznymi rysami nakreślony — staje przed nami w idealnem oświetleniu poety. I w całych tych utworach nie możemy zrezygnować ani z jednego słowa, ani z jednego przecinka; nie możnaby też słowa dodać, aby nie zepsuć artystycznej całości. Tyle spokoju unosi się nad tą przepastną głębią myśli, tyle prostoty mieści się w tym najwyższym wyrazie sztuki, tyle przeżyć i tyle duszy jest w tem wszystkiem — że nie wiemy, co w tem wszystkiem najbardziej podziwiać należy. A przy tem zaciera się wprost granica między geniuszem ludu, który dał artyście treść a geniuszem twórcy, który nadał tej treści formę.

„Din tora“ jako forma dla wyrażenia najgłębszych walk wewnętrznych znamy już z „Dybuka“; także w swych nowelach i balladach szafuje Ański obficie tą formą. „Din tora“ z Panem Bogiem o krzywdę narodu żydowskiego przed trybunałem rabinów; „din tora“ z wiatrem o zabranie ostatniego woreczka mąki ubogiej wdowie — przed królem Salomonem. Lud żydowski (a z nim Ański) tak głęboko wierzy w moc sprawiedliwości światowej, reprezentowanej przez torę, że wygrywają proces ludzie przeciw Bogu i przeciw elementom, skoro tylko sprawiedliwość jest po ich stronie. Nie brak jednak traktowania tej rzeczy i z innej bardziej humorystycznej strony, gdzie sprawiedliwości tylko pozornie staje się zadość i obie strony wychodzą zadowolone z wyroku dowcipnego rabina. („A sztrenger psak-din“).

Opowieść „Der Turm in Rojm“ przypomina swą zawiłą i moralizującą treścią alegoryczną opowiadania Rabbi Nachmana z Bracławia, choć nie wiem czy stamtąd jest zczerpnięta. Jeżeli tam tej historyi niema, to mogłaby tam się znaleźć.

Mojżesz Monteffiore i Mikołaj I — osobistości, o których ongiś dużo na ulicy żydowskiej mówiono, o jednym jako największym przyjacielu, o drugim jako najgroźniejszym wrogu — są bohaterami kilku szkiców. I oto nie jako postacie historyczne, lecz tak, jak spetryfikowały się w legendzie ludowej.

Jedna z nowel ma bardzo silną pointę. Jest to debata między chasydem a misnagdem na temat, czy ktoś, co nie jest chasydem, jest zdolny do męczeńskiej ofiary za ogół żydowski. Gdy misnaged na dowód swych poglądów przytacza jako przykład historyę misnagda, który takiego czynu męczeńskiego dokonał i pewny jest, że w ten sposób przeciwnika zwyciężył, chasyd dochodzi do konkluzyi, że w tej chwili, kiedy misnaged tego czynu dokonał, był on chasydem — bo skąd do niechasyda ten zapał?

Śliczne dwie legendy nawiązane do legend o starych zasłonach, na arkach („Cwaj parojches'u), pokazywanych dotąd w dwóch bożnicach na Wołyniu; zgodny z legendą opis drogi duszy ludzkiej od stworzenia człowieka do jego śmierci („Dos Leben fun a Mensz“); opis znaków poprzedzających przyjście Mesyasza, niby żywcem wycięty z jakiejś starej książki. „Di cehn cajchens fun Meszjachu“) poetyczny opis piekła i jego siedmiu stopni („Gehinom“); wreszcie słowiańska legenda o pokutniku — godna pióra Tołstoja „Der baal tszuwa“): uzupełniają treść niewielkiego, ale tak bogatego tomu.

niemieckiego z prośba o przyjście z pomocą nieszczęśliwemu narodowi rosyjskiemu. Hauptmann daje wyraz głębokiemu współczuciu narodu niemieckiego, żyjącego obecnie także „w epoce ciemności" dla ludności rosyjskiej, dodaje słowa pełne otuchy i wzywa, by „z zaciśniętymi zębami" utrzymać w sobie wiarę w przyszłe wybawienie.

Wkońcu poeta niemiecki pisze: „Cały świat cywilizowany nie tylko uszami, lecz i sercem usłyszał Pański wstrząsający apel. Nie zostawi on go bez odpowiedzi. Ciężko cierpiący naród niemiecki, zawsze gotowy do pomocy, jest do głębi wzruszony tem wołaniem ze Wschodu i mogę oświadczyć, że naród i rząd Rzeszy zgodne są w gorącem życzeniu niesienia najskuteczniejszej pomocy według najlepszych swych sił".

Szczegóły układu anglo-włoskiego.

„Daily Telegraph" podaje następujące szczegóły przygotowującego się układu angielsko-włoskiego (zob. artykuł wstępny w dzisiejszym numerze „N. Dz."). Włochy popierają program Curzona w Małej Azyi i Tracyi i życzliwą politykę wobec Grecyi. Za to Anglia zapewni Włochom gospodarczą sferę wpływów w Turcyi i szereg przyilejów na polu finansów, kolei żelaznnych i żandarmeryi. Następnie poprze Anglia interesy Włoch w Albani, której niepodległość zostaje utrzymaną, oraz prawa Włoch do odszkodowań za wszystkie szkody wynikające z niewypłacalności państw dłużniczych. Oprócz tych punktów wynikających z traktatu pokojowego otrzymać mają Włochy korzystne warunki przy zamówieniach węglowych w Anglii. Rozważane jest również współdziałanie w kwestyi arabskiej. Wreszcie zobowiązuje się Anglia wobec Włoch, iż nie dopuści do osadzenia na tron naddunajski Habsburgów.

List pożegnalny dra Bogena.

Prasa warszawska ogłasza następujący list dra Bogena:

„Przed odjazdem z Polski do Ameryki uważam za swój obowiązek pożegnać się ze społeczeństwem żydowskiem w Polsce.

Gdy za pierwszym razem przyjechałem do Polski, nie znałem dokładnie sytuacyi tutejszej ludności żydowskiej.

Temu należy przeważnie przypisać, że działalność ratownicza J. D. C. nie mogła odrazu być urzeczywistnioną, lecz musiała powoli przyjmować realne kształty.

Po przybyciu do Polski starałem się przedewszystkiem poznać sytuacyę polityczną i z zebranym materyałem wyjechałem do Ameryki gdzie przedstawiłem sytuacyę kierownictwu J. D. C., które też zaakceptowało moje plany.

Po powrocie do Polski wraz ze współpracownikami przeprowadziłem reorganizacyę komitetów ratowniczych, gdzie to było istotnie potrzebne, np. w Królestwie Kongresowem, na Polesiu, Białej Rusi i Wołyniu zostały utworzone nowe komitety. Natomiast w Wilnie dalej działało na polu ratowniczem „Jekopo".

Do pracy J. D. C. starałem się również przyciągnąć miejscową ludność.

Rozumie się, że nie obeszło się bez krytyki, ale kierownictwo J. D. C. uważnie śledziło głosy krytyki i zawsze reagowała na nie.

Gdy działalność filantropijna stała się już bezcelową, przystąpiliśmy do pracy restauracyjnej. Obecnie likwidacya działalności filantropijnej J. D. C. została już w zupełności zakończoną — ku chwale żydostwa polskiego, które odmówiło brania jałmużny, chcac samemu tworzyć.

Pozostały natomiast nadal najważniejsze działy: konstrukcyjny, pomocy dla bezdomnych, opieki nad sierotami i pomocy lekarskiej.

Obecnie wyjeżdżam z czystem sumieniem, gdyż uważam swój obowiązek za spełniony.

Ale po przyjeździe do Ameryki będę się starał nadal nieść pomoc tutejszej ubogiej ludności żydowskiej oraz zapoznać żydowską opinię społeczną w Ameryce z potrzebami i specyficznemi warunkami Żydów w Polsce.

Niniejszem składam podziękowanie prasie żydowskiej oraz wszystkim działaczom społecznym, zarządom gmin, organizacyi, instytucyi i t. d., które przyczyniły się do akcyi J. D. C. Im wszystkim oraz szerokiej masie żydowskiej życzę lepszych czasów i pracy produkcyjnej.

Dr B. Bogen."

Uroczysty wieczór herzlowski w Krakowie.

Kraków, 26 lipca.

Z inicyatywy syońskiego Komitetu Lokalnego odbył się wczoraj wieczorem w wielkiej sali Kahału wieczór uroczysty ku uczczeniu 17-ej rocznicy śmierci bł. p. Teodora Herzla. Mimo dokuczliwego upału publiczność wypełniła salę, ozdobioną w portret Wodza. Wieczór rozpoczęła ładnie odśpiewana przez chór „Sziru" pieśń „Al naharot Bawel".

Następnie zabrał głos Dr. Wilhelm Berkelhamer, który wygłosił głęboki, znakomicie ujęty referat o Herzlu, snując cały szereg oryginalnych myśli, ubranych w wytworną szatę stylistyczną. Prelegent wskazał, że w pięćdziesięcioletnią rocznicę urodzin Herzla pisał chłodny i trzeźwy Franciszek Oppenheimer po swojej podróży po Palestynie z nieznanym mu zupełnie entuzyazmem, że na wzgórzach Galilei wyrasta młode pokolenie, złożone z ludzi silnych i zdrowych. W golusie są to ludzie cherlawi, a wracając na łono matki-ziemi odzyskują zdrowie. Oppenheimer prorokuje wielką przyszłość naszej rasie, jeśli już po kilku latach mógł podziwiać te dzieci kolonii, dzieci słońca, które z nieustraszoną odwagą stawiają czoło Arabom. A wszędzie w każdym domu jaśnieje portret Teodora Herzla.

To On dał tym kolonistom wolę do życia, On, który dla nich umarł, a w ich duszach żyje jako wizerunek silnej, pięknej indywidualności.

Z właściwą mu wysoką kulturą omawia dr. Berkelhamer znaczenie Herzla dla współczesnego pokolenia.

Za życia był twórcą instytucyi politycznych, po śmierci stał się ten nauczyciel na drodze do nowego życia wartością ogólno-narodową, a przez to ogólno-ludzką. Przeminą pokolenia, zmienią się kierunki polityczne, ale Herzl coraz silniej się w narodzie żydowskim ugruntuje jako wartość ponadpartyjna, objektywna, jako wzniosły symbol narodowej doskonałości. Stosunek do Wodza przypomni stosunek do Mojżesza, każde pokolenie, każda grupa doszukiwać się w nim będzie czego innego ale wszystkie będą go kochały

Słusznie podniósł antagonista Herzla Achad-Haam, że nadejdzie czas, iż zapomnie się o instytucyach politycznych Herzla, ale Herzl sam nic nie straci, zniknie w nim tylko to, co ziemskie, ale pozostanie bohaterem ludzkości.

Ażeby sobie należycie zdawać sprawę ze znaczenia Herzla dla nas, trzeba sobie uzmysłowić epokę, wśród której żyjemy.

W niezmiernie bystrym i świetnym wywodzie wykazuje prelegent, że święcimy dzisiejszą rocznicę nietylko z pietyzmu, ale z istotnej, najwewnętrzniejszej potrzeby.

Znajdujemy się na drodze do nowego ukształtowania stosunku między ludźmi, a narodami na świecie. Nowe formy współżycia rodzą się wśród straszliwych bólów, katastrofa pędzi katastrofę, a najboleśniej cierpi naród żydowski.

W doskonałej syntezie dzisiejszej chwili, dowodzi, że tragedyą Żydów jest dwoistość duszy żydowskiej, krańcowy idealizm żydowski, który siebie bez zastrzeżeń odda na całopalenie w imię wyższej idei, jak Herzl i krańcowy materyalizm żydowski, który dla swego szczęścia poświęci wszystko i wszystkich. Ta dwoistość wzniosłego dobra i plugawego zła wydała w pewnej epoce Chrystusa i Judasza, za czasu caratu rewolucyonistów, idących dla świętej sprawy wolności z uśmiechem na szubienicę i jednocześnie łotra nad łotrami Aziewa.

Ta dwoistość jest podłożem renesansu dzisiejszego antysemityzmu, sięgającego swemi mackami aż do Ameryki. Zakaz imigracyi w Palestynie i Ameryce jest katastrofą narodową, bo emigracya stanowiła zawsze klapę bezpieczeństwa dla prześladowanego żydostwa. Zamknięcie bram dla ludzi, pozbawionych innego wyjścia, powstało bezwątpienia na tle obawy przed bolszewizmem, a bolesne skutki zakazu dotykają matki i dzieci, które nie mają nic wspólnego z polityką...

Potężne przeobrażenie społeczne, jakie w ostatnich czasach przeżywamy, nazywa prelegent okresem rewolucyi socyalnej, która w jednem państwie ocieka krwią, w innem jest bezkrwawą. Herzl z nadzwyczajną jasnością przewidział tragiczne położenie żydostwa w teraźniejszości.

W tym właśnie czasie najgłębiej odczuwamy brak Herzla. Prelegent maluje plastycznie w barwnym obrazie współczesną epokę rozbicia ducha narodowego, zwątpienia u Żydów, osłabienia ducha zbiorowego.

Czujemy, że żyjemy w dwunastej godzinie, w której naród czeka decydującego czynu, ale brakuje Herzla.

Wielkość żydowskiego Wodza nie polega bynajmniej na tem, że On miał stworzyć syonizm polityczny.

Takie myśli zrodziły się przed Nim. Nie stworzył nawet kongresu, bo w już w roku 1893 postanowiło kilku działaczy żydowskich na rok następny zwołać kongres do Berlina. Istniały myśli, a Herzl stworzył czyny, realizował te myśli, konkretne osiągał rezultaty, historyczne i praktyczne.

Tej wielkości i niezachwianej wiary Herzla dziś nam potrzeba, bardziej, niż kiedykolwiek.

Gdy się czyta dzieło prof. Köllnera o przedsyonistycznej epoce Herzla ogarnia zdziwiewienie. W 36 latach nie widać u edukatora naszego narodu śladu do następnego życia. Do owego czasu nic nie zdradzało, że zajdzie w Nim rewolucya i stanie się mężem, zrzucającym bez atomu wahania całe swe szczęście osobiste na ofiarę Swemu ukochanemu narodowi.

Tę ofiarność naród wyczuł. Już w Judenstaat ożywił żydostwo. Genialne były słowa Herzla, że kwestya żydowska nie jest kwestyą społeczną, nie religijną, ale wyłącznie narodową. Wierzył, że nasz stosunek do świata i narodów da się naprawić, gdy staniemy na platformie narodowej. Stąd konieczność powrotu do bytu państwowego.

Już Herzl wskazał na to, że Żydzi, stojąc na eksponowanych punktach będą celem nienawiści w epoce rewolucyi socyalnej, którą zdaniem referenta — dziś właśnie przechodzimy.

Gdy przed siedmnastu laty wniesiono w ubogiej trumnie ciało Herzla na cmentarz w Döblingu zdawało się, że to wielki marzyciel, utopista, poeta. Nikt nie wiedział, że to znakomity mąż stanu i polityk, że nietylko posiadał gorące serce, ale i jasnowidzący, wieszczy umysł.

Widzieliśmy Żydów, którzy umieli polec za żydostwo, widzieliśmy Trumpeldora, który padł jak Leonidas bez słowa skargi, widzieliśmy Brennera, który umierając wielkie rzekł słowa, że nie chodzi o to, jak się umiera, ale jak się żyje, widzimy i podziwiamy chaluców i to całe nowe życie żydowskie. A życie pod gwiazdą szczytniej idei, wymaga stokroć większego bohaterstwa, niż śmierć najbardziej bohaterska.

Na drodze do tego życia żydowskiego jest Herzl wychowawcą, a jako taki posiada wartość wiecznie żywą.

Naród żydowski wysila się teraz na wielki czyn i czeka daremnie na takiego Napoleona, jakim był Herzl.

Herzl był ogromną indywidualnością, jedną jedyną w swoim rodzaju fenomenem, wielkością historyczną, Jego wiara i wielkość wywołałaby obecnie czyn, który ma narodowi naszemu dać słońce wyzwolenia i swobody.

Piękny, niezmiernie interesujący, z werwą

wypowiedziany wykład Dra Berkelhamera spla..oowała publiczność długo niemilknącymi oklaskami.

Resztę wieczoru wypełniły śpiew solowy p. Brünnówne), której niepospolity talent publiczność krakowska miała już niejednokrotnie sposobność podziwiać, deklamacye i recytacya stojące na poziomie pod każdym względem udałego wieczoru.

Z ruchu syońskiego.

KONFERENCYA W ŁODZI.

Komitet centralny organizacyi syońskiej w Małopolsce zach. zwraca uwagę delegatom na Konferencyę w Łodzi, by przed wyjazdem zaopatrzyli się w legitymacye od swoich Komitetów lokalnych oraz by protokół wyborczy zabrali ze sobą do Łodzi.

WYBORY NA KONGRES.

W myśl odezwy Kongresowej Komisyi wyborczej przy K. C. w Krakowie zgłoszone zostały następujące kandydatury na Kongres (podajemy wszystkie nazwiska w kolejności zgłoszenia): pos. dr. Ozyasz Thon, dr. Ignacy Schwarzbart, dr. Samuel Pilzer, dr. Zygmunt Ellenberg, red. Jakób Freund, dr. Szymon Nichtberger, dr. Wilhelm Berkelhammer, dr. Hersch Syrop, inż. B. Zimmermann, Abraham Nussbaum (Kraków), Joachim Neiger (Tarnów), B. N. Spira (Kraków), Maurycy Laub (Bielsko), dr. Leon Kohn (Kraków), S. Friedmann (Wadowice), dr. I. Kornhäuser (Jasło), Izrael Kraus (Wieliczka), Seelenfreund (Rymanów), dr. Richter (Przemyśl), Klagsbald (Przemyśl), Abraham Schönbach (Sanok), Izak Schiff (Sanok), dr. Chaim Hilfstein (Kraków), prof. dr. M. Berkowicz (Bielsko), Wilhelm Sobel (Bielsko), dr. Spatz (Jarosław).

W SPRAWIE NAUCZYCIELI DLA SZKÓŁ HEBRAJSKICH.

Sekcya kulturalna przy K. C. Org. Syonistycznej w Małopolsce zach. uprasza wszystkie szkoły względnie Komitety Lokalne, które reflektują na nauczycieli hebrajskich, by niezwłocznie podali to do wiadomości sekcyi wraz ze specyalnemi ewent. życzeniami, podaniem wysokości płacy oraz informacyj w sprawie mieszkania.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

MIRIAM SPIELERÓWNA, Mielec — MOJŻESZ SÜSSAPFEL, Rudnik n/S.
Zaręczeni w lipcu 1921.

RÓŻA WAGNERÓWNA, Rudnik n/S. — LEON FEIL, Jena (Niemcy)
Zaręczeni w lipcu 1921.

Z okazyi zaręczyn naszego kolegi M. Süssapfla z Rudnika z p. Miriam Spielerówną z Mielca gratulują serd.
Rodzeństwo Wagner i Schlüsselberg.

Z okazyi zaręczyn mego kolegi M. Süssapfla z Rudnika z p. Miriam Spielerówną serdecznie gratuluje
Majer Kögel, młodszy. Rudnik n/S.

Z okazyi zaręczyn naszej koch. córki i siostry Róży Wagnerówny z Rudnika z p. Leonem Feilem z Jeny (Niemcy) gratulują serdecznie
Rodzice, siostry i bracia.

Z okazyi zaręczyn naszej koleżanki p. Róży Wagnerówny z Rudnika z p. Leonem Feilem z Jeny serdecznie gratulują
Rodzeństwo Bien, siostry Schlüsselberg i Hela Hanfling z narzeczonym.

Z okazyi zaręczyn naszej koleżanki p. Róży Wagnerówny z Rudnika z p. Leonem Feilem z Jeny gratulują
M. Süssapfel i M. Kögel, młodszy z Rudnika

Podziękowanie.

WPanu Drowi Ludwikowi Friedmanowi za skuteczne przeprowadzenie operacyi i wyleczenie córki naszej z ciężkiej choroby serdecznie dziękuje
1583 **Salomon Laufer z Rodziną.**

KRONIKA.

Kraków, 27 lipca.

KONFERENCYA W SPRAWIE APROWIZACYI KRAKOWA.

Wczoraj popołudniu w sali konferencyjnej magistratu odbyła się z inicyatywy prezydyum miasta konferencya z przedstawicielami ziemian i rolników zachodniej Małopolski oraz południowo-zachodnich powiatów Kongresówki w sprawie zaopatrzenia ludności miasta w żywność. Konferencyę zagaił prezydent Fedorowicz, poczem wiceprezydent dr. Bobrowski wystosował pod adresem przedstawicieli producentów zapytanie, w jakim stopniu gotowi są przyjść miastu z pomocą w zaopatrywaniu ludności w żywność. Jako minimum zapotrzebowania zażądał dr. Bobrowski 150 do 200 wagonów zboża miesięcznie, którą to ilością można by zaopatrzyć jedynie warstwy średnio-zamożne i ubogie z wyłączeniem sfer bogatych; te bowiem mogą się na własną rękę aprowizować. W odpowiedzi na to przedstawiciele producentów oświadczyli, że dostawy ich mogą nastąpić dopiero od listopada, a to z tego powodu, że wskutek upałów zbiory różnych gatunków zbóż następować będą szybko po sobie, poczem przyjdą zbiory ziemniaków i kapusty oraz orka i siejba, na co trzeba będzie wymłócić zboże przedewszystkiem dla tego celu. Dopiero po tej pracy będą mogli producenci przystąpić do młócki zboża na wyżywienie ludności. Naogół stanowisko producentów sprawia wrażenie, jakgdyby nie chcieli się zobowiązywać jakiemikolwiek przyrzeczeniami, tembardziej, że nie chcą określić cen zboża. Prywatnie wspomniano jedynie, że ceny w przybliżeniu wyniosą od 6 do 8 tysięcy mp. za 100 kg zboża, na co miasto się zgodziło. Producenci wysunęli również żądanie zaprowadzenia handlu wymiennego z miastem. Chcieliby oni otrzymać wzamian za swoje produkty cukier, naftę, nawozy sztuczne, a przedewszystkiem węgiel na młóckę. Miasto mogłoby zgodzić się na tego rodzaju kombinacye, zwłaszcza co do węgla.

Wobec nikłych rezultatów konferencyi, miasto będzie musiało nawiązać stosunki z Poznańskiem. Dodać należy, że wiceprezydent dr. Bobrowski wysłał już uprzednio urzędników do Poznańskiego, aby zakontraktowali i zakupili zboże dla miasta, ci jednak nie zdołali tego przeprowadzić, albowiem mimo zaprowadzenia wolnego handlu zbożem, rząd nie wydał dotąd rozporządzenia, znoszącego przymus sprowadzania zboża z Poznańskiego za specyalnymi listami przewozowymi państwowego urzędu zbożowego.

Na konferencyi omawiano również plan ministra aprowizacyi utworzenia dla całego państwa jedynej giełdy zbożowej w Warszawie. Obecni słusznie potępili ten plan, domagając się ustanowienia giełd zbożowych we wszystkich większych centrach kraju, a więc także w Krakowie. Jedyna bowiem giełda zbożowa w Warszawie narzucałaby innym połaciom kraju ceny warszawskie, zawsze wyższe od cen, jakieby płacono w innych prowincyach, w których podaż zboża będzie większa.

— **Kolonia w Rytrze dla żydowskich sierót i ofiar wojny amerykańskiego Komitetu Opieki nad dziećmi J. D. C. dla zachodniej Małopolski wy**słała II. seryę dzieci do Rytra. Zwiedzający kolonię tę z ramienia Sekcyi sanitarnej delegat J. D. C. podczas zjazdu sanitarnego dr. Salzer z Ameryki oraz z ramienia prezydyum dr. Józef Steinberg i lekarz dr. Jan Landau, skonstatowali świetne rezultaty, osiągnięte u dzieci w każdym kierunku oraz znakomite kierownictwo spoczywające w ręku wiceprezesowej, p. inż. Reginy Zimmermannowej przy współpracy p. Leontyny Goldsteinowej. Wizytatorzy wyrazili się z najwyższem uznaniem o organizacyi i sposobie prowadzenia kolonii, która może iść w zawody z najznakomitszemi na tem polu instytucyami zagranicznemi. Komitet amerykański wysyła w roku bieżącym do Rytra trzy partye [illegible] dzieci. Należy więc dać wyraz gorącemu życzeniu i nadziei, że instytucya ta zostanie [illegible] i że praca jej kontynuowaną będzie w przyszłych latach.

Problem bowiem opieki nad dziećmi żydowskiemi, w szczególności nad sierotami i ofiarami wojny, a w ostatnich czasach także nad ofiarami pogromów ukraińskich, zatacza coraz szersze kręgi i stawia społeczeństwu wobec bezczynności władz rządowych coraz rozleglejsze i trudniejsze zadania. Dość wspomnieć, że w zachodniej Małopolsce mamy 3000 zarejestrowanych sierot wojennych żydowskich, we wschodniej Małopolsce mamy takich sierot aż 18000, a liczba ich na Ukrainie przenosi 25.000. Istniejące Zakłady dla wychowania sierot mogą pomieścić u siebie zaledwie znikomy procent tej ilości sierot. Pięćdziesięciu zagadnienia tego nie rozwiąże przyjęcie pod opiekę w Krakowie i zachodniej Małopolsce 600 sierot przez Komitet amerykański, zaś we Lwowie i wschodniej Małopolsce 800 sierot, ani też subwencyonowanie przez Centralny Komitet, który — powołany do życia przez rząd obecnie jest przezeń subwencyonowany — opiekuje się w Krakowie, aczkolwiek nie dostatecznie 800 sierotami, a we Lwowie 1500 sierotami. Wobec tych przerażających cyfr zorganizowali bracia nasi w Ameryce dalszą akcyę ratunkową, dzięki [illegible] Komitet amerykański w Krakowie jest w [illegible] przyjąć pod opiekę dalszych 300 sierot [illegible] z zachodniej Małopolski i zwrócił się w [illegible] kierunku do wszystkich komitetów lokalnych [illegible] a Komitet we Lwowie ma możność [illegible] jeszcze 700 sierot ze wschodniej Małopolski [illegible] zupełne utrzymanie. Także amerykańskie [illegible] humanitarnego związku „Bnei Brith" dało do dyspozycyi fundusze na zupełne utrzymanie 1000 żydowskich sierot wojennych, z czego przypadnie na wschodnią Małopolskę 80 sierot, a na zachodnią Małopolskę 20 sierot, a 900 sierot na Ukrainę, Rosyę, Rumunię i inne kraje wschodniej Europy. Te znaczne fundusze otrą niejedną łzę, co najważniejsza, akcya zorganizowaną jest [illegible] — stwarza węzeł osobisty pomiędzy sierotą wychowywaną w Europie, a odnośnym opiekunem, który łoży na tę sierotę datki do 14-go roku życia na utrzymanie. Węzeł ten utrzymuje się przez przesłanie opiekunowi fotografii odnośnej sieroty i utrzymywanie trwałej korespondencyi, przyczem załącza się co miesiąc sprawozdanie o postępach w naukach i rozwoju pupila. Tak przedstawiają dotychczasowe owoce akcyi [illegible] na rzecz sierot. Pozostaje jednak jeszcze [illegible] moc zadań do uskutecznienia, a przedewszystkiem zebranie u nas na miejscu kolosalnych [illegible]

funduszów na tysiączne rzesze sierót tą akcya jeszcze nieobjętych. Do akcyi tej powołane są siły posiadające miejscowe i do nich też apelujemy, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie i dla dobra ogółu poszli za przykładem braci amerykańskich.

— **Generał broni Stanisław Szeptycki**, powrócił wczoraj do Krakowa wraz ze swoim szefem sztabu, pułkownikiem sztabu generalnego Thulio. Gen. Szeptycki jako inspektor armii towarzyszył Naczelnikowi Państwa i naczelnemu wodzowi w podróży inspekcyjnej na Wołyniu.

— **Rzeczy byłych żołnierzy austryackich pozostawione w niewoli francuskiej.** Wszyscy ci, którzy jako żołnierze byłej armii austryackiej dostali się do niewoli francuskiej i pozostawili w obozach francuskich swoje rzeczy, a chcieliby je odzyskać, winni zwrócić się listownie do attache dla spraw wychodźczych przy generalnym konsulacie polskim w Paryżu. (Adres: Attache do spraw wychodźczych, pan Bochenek, Paris, VII, Rue Poitiers), podając nazwę obozu, względnie numer kompanii jeńców, do której w niewoli francuskiej należeli, numer osobisty w niewoli, wykaz rzeczy pozostawiony w obozie i dokładny swój adres obecny. Zaznacza się, że przywóz rzeczy odbędzie się na koszt właściciela, ponieważ zaś koszta przwozu pakunków do kraju będą znaczne, przeto reklamacye do Paryża mogą wysyłać ci, których rzeczy tam pozostawione przedstawiają większą wartość.

— **Nowa fabryka sztucznego lodu w Krakowie.** Poruszana przez nas niejednokrotnie myśl utworzenia w Krakowie fabryki sztucznego lodu dla zapobieżenia katastrofalnemu brakowi tegoż fabrykatu, znalazła realny odzew. Jak już donosiliśmy, grupa przedsiębiorców wybudowała na Czarnej Wsi wielką fabrykę sztucznego lodu, zaopatrzoną w maszyny najnowszego systemu, która będzie mogła wytworzyć dziennie do 2 tysięcy słupów lodu. Fabryka ta pod firmą „Akwal", jedna z największych w Polsce, zacznie funkcyonować w najbliższym miesiącu.

— **Policya nie informuje.** Od dłuższego czasu można zauważyć, że organa policyjne nie podają do wiadomości publicznej ważniejszych wypadków w mieście, jakkolwiek jest to ich oczywistym obowiązkiem. Jedynie drogą uboczną jeden z dzienników dzięki systemowi protekcyjnemu ze strony pewnych czynników pod „Telegrafem" otrzymuje wszystkie ciekawsze i ważniejsze informacye. Tego rodzaju stronnicze informowanie prasy jest rzeczą niedopuszczalną. Miarodajne czynniki powinny polecić urzędowi pod „Telegrafem", by funkcyonaryuszowi, zbierającemu informacye dla prasy, oddawano wszystkie wiadomości nadające się do opublikowania.

— **Z teatru „Bagatela".** Dziś, tj. we środę 27 bm., wystąpią po raz ostatni z obecnym programem artyści warszawscy, a więc pp. Karol Hadusz, S. Talarico, Rentgen, Boroński, Dobrowolski, Kaliciński oraz balet lwowski: Łozińska i Faliszewski. Również dziś po raz ostatni dany będzie sketsch Konrada Toma p. t. „Hotel Wanz". Jutro, tj. we czwartek dnia 28 bm. artyści warszawscy wystąpią z premierą.

— **Operetka w „Nowościach".** Dziś wystąpi Folański w roli Adolara w „Błękitnym mazurze". Rolę tą zalicza Folański do swych najlepszych. We czwartek i piątek „Krysia leśniczanka". Premiera japońskiej operetki Sulivana „Gejsza" w sobotę 30 b. m. Muzyka oryginalna na tle melodyi japońskich. Egzotyczne dekoracye, kostyumy oryginalne japońskie. — Bilety od dzisiaj u WP. Rudnickiego. Linia A—B, 44.

— **Pożar na moście podgórskim.** Wczoraj popołudniu zawezwano straż pożarną na stary most podgórski, gdzie od niedopałka papierosa zajęła się jedna z desek mostu. Straż po 12-minutowej akcyi ratowniczej ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

— **Kradzieże kieszonkowe.** Policya krakowska aresztowała Mojżesza Niedesa (lat 33), zawodowego kieszonkowca, za kradzież większej gotówki na szkodę Symucha Lesza z Działoszyc.

Również za kradzież kieszonkową aresztowano Agnieszkę Hołuj (lat 17).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Środa: Występ artystów warszawskich i baletu lwowskiego.

Czwartek: Występ artystów warszawskich.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Środa: „Boccacio".

Czwartek: „Nasi najserdeczniejsi".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Środa: „Błękitny mazur", ostatni występ B. Sołtygi-Folańskiego.

Czwartek: „Krysia leśniczanka".

Z kraju.

Strejk pracowników sądowych w Warszawie. Dziś pracownicy sądowi w myśl uchwały VI-go zjazdu delegatów pracowników sądowych b. Kongresówki i kresów przystąpili do jednodniowego strejku demonstracyjnego, chcąc w ten sposób zwrócić uwagę rządu na konieczność poprawy materyalnego pracowników sądowych.

Konfiskata „Myśli Robotniczej". Z rozporządzenia komisarza rządu m. stoł. Warszawy z dnia 23 bm. obłożono aresztem Nr. 20-21 z datą 21 lipca 1921 r. czasopismo tygodniowe pod nagłówkiem „Myśl Robotnicza".

Dział gospodarczy.

Po wyjeździe min. Hotovca. Zdaje się, że pobyt czeskiego min. handlu w Warszawie nie pozostanie bez śladu. Jak było do przewidzenia akcentowali Czesi przedewszystkiem stronę gospodarczą rokowań i na niej pragnęliby oprzeć przyszłe porozumienie. Gdyby się to Hotovecowi udało osiągnąć, wyszliby Czesi bardzo dobrze. Przechodzą oni bowiem jako państwo przemysłowe ciężki kryzys zbytu, a po zawarciu umowy z Polską, nietylko znaleźliby u nas wdzięczny rynek, ale także — co równie jest dla Czechosłowacyi ważnem — łatwą komunikacyę tranzytową z szeroką zachodnią granicą rosyjską. Wobec trudności komunikacyjnych w Rosyi jest dotychczasowy kontakt Czechosłowacyi z płdn. Rosyą przez Rumunię zupełnie niedostateczny.

Ze strony polskiej postawiono kwestyę odmiennie. Min. Skirmunt oświadczył Hotovecowi, że porozumienie gospodarcze tylko wtedy będzie trwałe, jeśli poprzedzi je porozumienie polityczne. A pod tym względem jest już znacznie więcej trudności i wiele z dawna nagromadzonych kwasów. Czesi jednak okazują się obecnie bardziej podatni do koncesyi. Czy tylko w teoryi — czy także w praktyce — przyszłość okaże.

Skutki posuchy w Polsce. Z niektórych, bardziej piaszczystych okolic kraju otrzymujemy wieści o suszy, która się daje we znaki, zwłaszcza burakom i ziemniakom. Brak znaczniejszych opadów odbija się też niepomyślnie na pastwiskach, a w następstwie na bardzo skąpym udoju.

Zaznaczyć jednak należy, ce w żyźniejszych okolicach, jak w Sandomierskiem, Łęczyckiem, Kujawach, a zwłaszcza w wilgotnych okolicach Brdy i Noteci, urodzaje pod każdym względem są nad wyraz świetne.

Fabryki maszyn rolniczych na Targach Wschodnich. Na posiedzeniu „Polskiego Związku Fabrykantów Maszyn Rolniczych", które się odbyło w dniu 11 bm. w Poznaniu, postanowiono wystąpić korporatywnie na Targach Wschodnich we Lwowie, zajmując wspólną przestrzeń wystawową.

Na podstawie porozumienia się Związku przez specyalnego delegata z zarządem Targów Wschodnich, uzyskano skomasowaną przestrzeń 5.000 metr. kwdr. pod eksponaty 100 polskich fabryk maszyn rolniczych.

Fakt powyższy jest dowodem, iż zainteresowanie Targami Wschodnimi w Polsce rośnie z każdym dniem.

Fabryki maszyn rolniczych zgłaszać się mają w sprawie wzięcia udziału w Targach Wschodnich do Naczelnego Komitetu Targów Wschodnich Polskiego Związku Fabrykantów Maszyn Rolniczych pod adresem: H. Cegielski, Ska Akc. Poznań, ul. Gwarna 9.

W skład powyższego Komitetu wchodzą jako prezes: S. Samuldski z Poznania, dyr. Janusz Czarliński z Grudziądza, dyr. Fryderyk Sochanek z Poznania, dyr. inż. Dubieński z Oświęcimia i dyr. N. Hafner z Lublina.

Zniesienie ograniczeń w handlu dewizami w Czechach. PAT. Czeski minister finansów i minister handlu oświadczyli delegacyi przemysłowców, że handel dewizowy nie będzie podlegał żadnym ograniczeniom. Odnośne rozporządzenie wejdzie w życie z początkiem września.

Z giełdy.

Kraków, 26 lipca.

Trzechdniowy wypoczynek nie bardzo wpłynął na dodanie rozpędu giełdzie krakowskiej. Poprawiła się trochę tylko Żegluga Polska i Parowozy, które odzyskały część swych strat. Waluty znowu wysoko, a przekaz Wiedeń 2.40 nie jest chyba usprawiedliwiony, skoro za markę płaca tam 0.50.

Giełda krakowska z dnia 26 lipca 1921 roku.

Akcye bankowe:	ofiar.	żądano	tranzakc.
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	500·—	550·—	520·—
Polski Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Hipoteczny	675·—	725·—	650·—
Małopolski	625·—	675·—	
Pol. Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie V em.	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I—III e.	1000·—	1100·—	1015—1065
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") IV e.	—·—	—·—	
Handl. Spółka akc. „[illegible]"	[illegible]	[illegible]	
„Polski Glob" Tow. transport.-handl. I-III	1100·—	[illegible]	
C. Hartwig. Dom ekspedc.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	500·—	600·—	550—575
Zieleniewski	8500·—	9000·—	
Warsz. Ska akc. Fabr. Parowozów I-II em.	1350·—	1450·—	1357—1450
„Lemnesz" fabryka maszyn rolniczych	[illegible]	[illegible]	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I-IV	2900·—	3100·—	3000·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1000·—	1200·—	
„Automotor" fabryka samochodów	2500·—	2600·—	
„Górka" fabryka cementu	7500·—	[illegible]	
Ces. akc. Zakłady Górn. Siersza	6200·—	[illegible]	6300·—
„[illegible]" Tow. dla przedsięb. górniczych	[illegible]	[illegible]	5200·—
[illegible] nafta	1900·—	[illegible]	2625·—
Browar w Sierszy	1900·—	2100·—	2074·—
„Cikes" T. A.	3800·—	3900·—	
„[illegible]" Powszechne zakłady budowlane	[illegible]	[illegible]	
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	2500·—	3100·—	3000·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokow.	3250·—	3450·—	3350—3375
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500·—	3700·—	3600·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2200·—	2400·—	2350—2360

Waluty, dewizy	Waluta markowa Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki wpłaty Kupno	Sprzedaż
Dolary St. Zj.	1900·—	2000·—	1900·—	2000·—
Marki niemieckie	25·—	27·—	25·50	27·50
Korony austryackie	2·10	2·30	2·20	2·40
Korony czesko-słowackie	25·—	27·—	25·50	27·50

Giełda warszawska z 26 bm. Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) sprzedaż 2040, kupno 1975, Franki franc. (czeki) transakcya 160—162—161·75, Belgia 154, 155, Funty szterl. 7400—7450, Marki niemieckie (gotówka) trans. 26·30, (czeki) trans. 26·35, 26·45, Korony austr. (czeki) transakcya 228, 229, 220, Ruble carskie 500-tki trans. 168 i 163.

Giełda lwowska z 26 bm.: Ruble carskie setki 480 — 530, 500-tki 160 — 230, drobne 180 — 220, ruble dumskie tysiączki 55—75, 250-tki 35—55, Kiereaki po — i — 20—25, Karbowańce 1000-ki 3—5, grzywny po 500 i wyżej 6 — 10, franki francuskie 140 — 160, franki szwajcarskie 280 — 310, funty szterlingi 6500 — 7100, dolary amerykańskie 1900 — 2000, trans. ——, dolary kanadyjskie 1600 — 1700, marki niemieckie 1000-czki 2500 — 2700, 100-tki 2400 — 2600, drobne 2800 — 2500, lei rumuńskie 500-tki 2650 — 2750, lei drobne 2550 — 2650, liry włoskie 70—90, korony czeskie 2550—2700, korony czeskie drobne 2450 — 2600, korony austr. stemplowane 200 — 230. Dewizy: Londyn 6600 — 7200, Paryż 145 — 165, Zurych 280—310, Praga 2550 — 2750, Wiedeń 220—240, —, Berlin 2550—2750, ——, N. York 1850 — 1950, Bukareszt 2500 —2600.

Giełda wiedeńska z 26 b. m.: Renta majowa 112 —, austr. renta kor. 112·—, renta lutowa 114·—, węgierska renta koron. 308·—, losy tureckie 4510, priorytety kolei południowej 3630, Anglobank 1860, Bankverein 1263, Bodenkredit 2679, austr. zakład kredytowy 1680, Bank depozytowy 880, Laenderbank 2835, Merkury 1015, Unionbank 1177, Zivnostenska 4690, Kolej północna 22400, Lwów-Czerniowce 4750, Koleje austr. 5580, Kolej południowa 2720, Alpiny 7940, Berg und Huetten 12150, Krupp 2048, Huta Poldi 5230, Rima 5450, Skoda 5195, Apollo 8300, Fanto 30000, Gal. Karpaty 19000, Galicja 40500, Zieleniewski 3350, Siersza 3195.

Kursa dewiz w Wiedniu 26 bm. (ł.) Amsterdam 296·75 Zagrzeb 534—, Belgrad 2138, Berlin 1211, Bruksela 7042·50. Budapeszt 263·50, Bukareszt 11·47—, Kopenhaga 14175, Londyn 3365·—, Medjolan 4915, N. Jork 940, Paryż 7238, Praga 1206, Zurych 156·12.50, belgijskie 7010, bułgarskie 730, dolary 932, marka niemiecka 1208—, angielskie 3340, francus. 7200—, holenderskie 29600, włoskie 3965—, jugosłowiańskie tysiączki niestempl. 2118·—, polskie ———, rumuńskie 1210·—, szwedzkie 19070, szwajcarskie 155·75, czeskie 1208, węgierskie nowa emisja 261·50.

Kursa dewiz w Zurychu 26 bm. (ł.) Berlin 7·75—, (24 bm 7·80—), Holandya 190·50, (191·50), Nowy York 610—, (609·—), Londyn 21·80, (21·81), Paryż 47·05, (47·05), Medyolan 26·40, (26·25), Bruksela 45·90, (—·—), Praga ·—, (7·80), Budapeszt 1·87 (1·85—), Zagrzeb 3·50, (3·70), Bukareszt 8 — (8·25), Warszawa 0·31, (0·33), Wiedeń 0·70, (0·75—), austr. stempl. 0·70, (0·80).

Kursa dewiz w Berlinie 26 bm. Dolary —·—, belgijskie —·—, funty —·—, francuskie —·— włoskie —·—, polskie ·—, czeskie ——·—, austr. stare ·—, austr. stemplowane ·—, rumuńskie —·—, szwajcarskie ——·—, Amsterdam 2437·55, Antwerpja 589·40, Helsingfors 124·45, Włochy 340·65, Londyn 279·95, Nowy York 7829·50, Paryż 604·85, Szwajcarja 1283·70, Hiszpanja 995·—, stemplowane wiedeńskie 9·23, Praga 99·05, Budapeszt 22·37.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Warszawa. PAT. „Kuryer Polski" donosi: Wczoraj w południe Naczelnik państwa i wódz naczelny powrócił z objazdów.

Berlin. PAT. Radio. Straty Niemiec według urzędowej statystyki wojennej wynosiły do 31-go grudnia 1920 r. 1,700.000 zabitych, 4,210.870 rannych. Inwalidów jest około 300.000.

Konstantynopol. PAT. (Wied. B. K.) Wojska tureckie postępujące w kierunku Eskiszehr miały obsadzić Uszak oraz miały pojmać dywizyę grecką.

Drobne ogłoszenia.

Samodzielnej siły biurowej, władającej językiem polskim i niemieckim, ze znajomością buchalteryi oraz piszącej na maszynie poszukuje za dobrem wynagrodzeniem instytucya handlowa. Pisemne zgłoszenia z podaniem warunków i dotychczasowego zajęcia pod „Zdolna siła", Kraków, skrytka 105. 1296

Praktykanta biurowego z ukończonem niższem gimnazyum lub 4 wydziałową poszukuje się. Pożądane natychmiast do objęcia. Zgłoszenia w firmie Leserkiewicz i Ska, pl. Szczepański 2 od godziny 9—10 rano. 1295

Mam 300.000 Mkp. i chciałbym przystąpić do jakiejkolwiekbądź spółki. Zgłoszenia do Ad. N. Dzien. pod „L. N." 1681

Absolwent akademii handlowej, mogący samodzielnie pracować przy księgach pomocniczych, poszukuje praktyki w księgowości kupieckiej. Zgłoszenia pod „Posada" do Adm. N. Dzien. 1282

Największy wybór w Krakowie
ELEGANCKIE,
trwałe i szykowne
1243 **BUCIKI**
półbuciki, lakierki, pantofelki, molierki irchowe, chromowe, gemzowe w kolorze czarnym, białym, bronzowym, wiśniowym, popielatym, gołąbkowym, cielistym, czerwonym, drapowym, seledynowym i t. d.
GIZELA BRAND
Kraków, Starowiślna 6.

Rysunki na klisze
szkice artystyczne na plakaty, opakowania, etykiety, druki różnego rodzaju, wykonuje
H. BARTL, Kraków
ul. Czapskich 4, III. p. drzwi 23.

SZCZAWNICA! Nie kupować biletów u pośredników, namawiających do kupna podczas jazdy. — Wygodne autobusy Spółki Dunajec w Łącku, kursują **codziennie między Starym Sączem a Szczawnicą do każdego pociągu.** 1277
LUSTIG Sp. kom. Handlowa, Dunajec

Do natychmiastowej dostawy 100 wagon. węgla drzewnego pochodzącego z drzewa sosnowego szczapowego I-szej jakości
LORBER i Ska, Rozwadów Kolejowa.

CERATY na stoły, i meble
Prześcieradła gumowe
Obcasy gumowe 1222
SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA.
A. NUSSBAUM
Kraków, ul. Dietla 45.
Nr. telefonu 1358. Nr. telefonu 1358.



TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE

od 25-go września do 5-go października 1921 roku.

Zgłoszenia przyjmują:

BIURO „TARGÓW WSCHODNICH"
w Warszawie, Szpitalna 1
we Lwowie, Akademicka 17
w Krakowie, Długa 1
„Komispol", „Reklama Polska", „Polski Glob", „Polski Lloyd"
oraz ich wszystkie oddziały.

Wszelkich informacyj w sprawach transportowych, cłowych i importowych udziela:

Biuro transportowe „Targów Wschodnich"
Lwów, plac Halicki L. 15,

reprezentujące towarzystwa transportowe
„Polski Glob", „Polski Lloyd", i „Pronta".

W czasie trwania targów odbędzie się pierwszy międzynarodowy konkurs orki parowej i motorowej. 1284



TELEFON 279

wykonuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące

NA SKŁADZIE

Słonina amerykańska
Fasola węg. biała i miesz.

Ceny konkurencyjne
Sprzedaż hurtowna

Nadto wagonowo do niezwłocznej dost...
Mąka amerykańska, ryż, słonina, smalec, pieprz, kawa, herbata, kakao, ziarna kakaowe, łój do wyrobu mydła, mydło angielskie, kalaphonium amer. i franc. etc. 1297

Dom Handl. GAENGER i Ska
Kraków, Starowiślna 40. Gdańsk, Breitgasse 22/23.

„MATURA"

Główna Administracya:
Kraków, Grodzka 32, II. p.

Godz. urzęd. w czasie feryi od 9 rano do 2 popoł., kierownik fachowy od 11—12.

I. **Nowe kursa maturyczne 1-roczne i 2-letnie gimn., realne i seminaryalne.** 1260
II. **Kursa 4, 5, 6 klas szkoły średniej.**
III. **Kursa wydziałowe dla P. T. Nauczycielstwa.**

Nauka odbywa się pod kierunkiem wybitnych sił fachowych zbiorowo i indywidualnie.
Dla zamiejscowych P. T. Wojskowych i Urzędników prowadzimy kursa korespondencyjne zapomocą wykładów piśmiennych przesyłanych miesięcznie.
Pierwsza i jedyna tego rodzaju Instytucya w Polsce.
Wszelkie informacye i prospekta bezpłatnie.

1378
DORABKI! poszukuje się panny (izr.), którąby się zajęła 3-giem dzieci i doglądała kuchni, w zamian daję całe utrzymanie i mieszkanie, ewentualnie może korzystać z kąpieli rabczańskich. Zgłoszenia Gries, Kraków, Pawia 6.

Do ogółu nauczycieli!

W imię solidarności, wzywamy kol. nauczycieli, aby przed **składaniem ofert i obejmowaniem posad w średnich szkołach żydowskich w Łodzi,** zgłaszali się do **Biura Informacyjnego** Stow. Naucz., Południowa 3, Piotrkowska 16. — Biuro czynne we wtorki i czwartki od godz. 4—5 popoł. — Wobec trwającego nadal zatargu między właścicielem szkoły a personalem nauczycielskim, ostrzegamy kol. naucz. przed obejmowaniem posad w 8-kl. męskim gimnazyum p. Szakina w Łodzi, ul. Piotrkowska 18. 1303

Łódzki Oddział Związku zawod. nauczycieli średnich szkół żyd. w Polsce.

„Sfath Amenu" Mojżesza Ratha w języku polskim i niemieckim. Wydanie w półpłótnie . . . . . Mp. 200
„Almanach żydowski" Z. F. Finkelsteina . . . . Mp. 50
— Wydanie na lepszym papierze Mp. 70
„Moriah", Miesięcznik młodzieży żyd. Rocznik XIII. . . . . . Mp. 100
„Moriah". Rok XIV., zeszyt 1 (z powodu przewrotu dotąd w Polsce nieznany) Mp. 10
„Haszomer". Rocznik I. (nieopr.) Mp. 200
„Haszomer". Rok II., zeszyt 1 (dotąd w Polsce nieznany) . . . Mp. 10
„Żydowskie problemy gospodarcze w Galicyi" Tenenbauma . . . Mp. 30
— w oprawie . . . . Mp. 40
I. Szypper: „Żydzi polsko-litewscy a Palestyna" . . . . Mp. 20

Administracya „Haszomer"
1276 **WIEDEN I.**
Wiesingerstrasse 3.

HURTOWNY HANDEL WIN

ZAŁOŻONY W R. 1811. **JANA LUDWIGA** ZAŁOŻONY W R. 1811.

1292 **WE LWOWIE, UL. KRAKOWSKA L. 7**

otrzymał większy transport win zagranicznych pierwszej jakości. — Zamówienia i bliższa wiadomość, Krakowska 7 lub w biurze Wołyńska 2 (obok rogatki Żółkiewskiej).

[illegible] Red. [illegible] Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej